

ADAM ADAMS

ur. 1923; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Wielka Brytania 2011, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, życie codzienne, szkolnictwo, Gimnazjum Humanistyczne, szkoła Tarbut, freblówka

Edukacja przed wojną

Jako mały chłopiec chodziłem do szkoły hebrajskiej i ja mówiłem dobrze po hebrajsku. Ale do mnie po szkole przychodził rebaj, który mnie uczył Talmudu. Talmud to jest takie prawo żydowskie. To on mnie uczył tej książki, która tłumaczy się i tak dalej. Ja pamiętam, ja przychodziłem, zdaje mi się, o jakiejś drugiej godzinie ze szkoły, jadłem obiad, potem przychodził ten rebaj, a potem siedziałem i odrabiałem szkolne lekcje. To ja byłem bardzo zajęty przez cały dzień.

Edukacja była bardzo marna moja... W przedszkolu na początku byłem we freblówce, jak zacząłem to była freblówka, bo ja pamiętam, kroiliśmy takie kolorowe papiery. A potem szkoła przed gimnazjum. To chodziłem do tej szkoły, to było takie siedem klas. To była hebrajska szkoła, gdzie wszystko uczone było w języku hebrajskim, oprócz polski język i historia polska. To były dwa przedmioty, które były mówione po polsku. Wszystko resztę było mówione po hebrajsku. Matematyka po hebrajsku i wszystko było po hebrajsku. Tak że ja wyszedłem ze szkoły, to ja rozumiałem płynnie po hebrajsku, zupełnie płynnie. Bo jak wszedłem do gimnazjum, to nauczyciel mnie zawsze sadzał, tak że siedziałem zawsze koło nauczyciela, tak jak gdybym był nauczycielem – to ja byłem bardzo zaawansowany w hebrajskim. Ale w domu się mówiło tylko po polsku.

Tarbut się nazywała ta szkoła hebrajska. Potem wchodziło się do pierwszej klasy gimnazjalnej. Były cztery klasy gimnazjum, potem było liceum i potem zdawało się maturę. Dwa lata liceum, cztery klasy gimnazjalne i przedszkole. W gimnazjum, w tej humanistyce, to ja chodziłem do drugiej klasy, zdaje mi się, że to była druga klasa czy trzecia klasa. Nie pamiętam dokładnie jaka. Bo potem, jak skończyło się cztery klasy w gimnazjum, to się chodziło do liceum. A z liceum to się albo chodziło do uniwersytetu, albo nie.

Moja edukacja to była freblówka, Tarbut i te dwie klasy gimnazjalne. Do freblówki się

chodziło, jak się było małym, zupełnie małym. A do tej szkoły, to już ja nie pamiętam, ile lat ja miałem, jak ja poszedłem do gimnazjum. Ale gimnazjum, zdaje mi się, nie przeszedłem więcej niż dwie klasy. Dwie klasy, a może trzy? Nie pamiętam dokładnie.

Gdzie się mieściła szkoła Tarbut, nie pamiętam dokładnie, nie mogę sobie przypomnieć. Ja wiem tylko, że ten nauczyciel, czy on był przewodnik tej szkoły, nazywał się Szalita. On jest na zdjęciu w książce o Lublinie, ma taką okrągłą twarz.

Jako uczeń miałem bardzo mało wolnego czasu, bo po szkole to musiałem odrobić te lekcje, które były do szkoły dawane, które się w domu robiło. I ten rebaj, który przychodził do mnie prawie codziennie, i obiad. Myśmy chodzili wcześniej do szkoły, ja pamiętam, wcześniej niż tutaj ludzie chodzą, ja pamiętam, bardzo wcześnie. Nie pamiętam dokładnie godziny, ale pamiętam mniej więcej druga, około drugiej, to myśmy wracali ze szkoły. Zawsze miałem robione sandwiche, matka mi robiła, do szkoły.

Data i miejsce nagrania	2011-06-02, Londyn
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Kożuch
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"